Nr. 56. Sobota, 10 Marca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 66 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej".

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 marca 1917.

Sytuacya wojenna.

Na zachodnim froncie dnia 6 b. m. Anglicy postąpili znowu do gwałtownych ataków na północ od Somme pod Bouchavesnes, gdzie już dniem przedtem starcia przybrały znaczniejsze rozmiary. Nad wieczorem walka artyleryi doszła do wysokiego stopnia intenzywności. Zmarnowawszy co niemiara amunicyi na ogień huraganowy, Anglicy podążyli do szturmu. Nic wszakże nie wskórali. Atak został odparty; ponowny nie mógł nawet rozwinąć się należycie, stłumiony zamykającym dostęp ogniem artyleryi niemieckiej.

Zdarzenia, których widownią był w dniach ostatnich front włoski, przerwane zostały gwałtownymi opadami śniegu tak, że walka w Cima di Costabella nie mogła być doprowadzona do końca. Nocą z 5 na 6 b. m. próbowali Włosi szczęścia ogniem minowym, ale gdy ruszyli do ataku, artylerya austro-węgierska w niwecz obróciła ich zakusy. Włoski napad na Colbricon, w Alpach Fassańskich, szczyt wysokości 2738 m. na południe od Paneveggio, nie powiódł się, został odparty granatami ręcznymi. Włochom udało się wysadzić wielkich rozmiarów minę pod Monte Sief, północnym sąsiadem Col di Lana; ale spaliło to na panewce, nienaruszyło wcale stanowisk austro-węgierskich.

Na froncie wschodnio-galicyjskim panuje stosunkowo spokój. Wnikająca w okopy nieprzyjaciela woda roztopów marcowych paraliżuje do pewnego stopnia nieprzyjacielską akcyę; okopy bowiem rossyjskie leżą znacznie niżej od okopów sprzymierzeńców.

U Rossyan w ciągu zimy aprowizacya była skąpsza niż zazwyczaj, ale braków — zdaje się, nie cierpieli. Mróz dozwolił nieprzyjacielowi, wprawić w ruch kolumny sankowe i niemi ściągać żywność, przeważnie ryby. Z amunicyą u Rossyan krucho; kolej murmańska prowadzi do portu zabezpieczonego wprawdzie od lodów, ale bynajmniej nie zabezpieczonego od łodzi podwodnych, przemysł zaś amunicyjny Rossyi niedomaga z powodu braku maszyn.

Tam, gdzie wojska sprzymierzone rzucą się do szturmu, towarzyszy im stale powodzenie. Tymi dniami n. p. oddział złożony z wojsk austro-węgierskich i niemieckich, po dokładnem przygotowaniu artyleryjskiem, wtargnął aż do drugiej linii okopów rossyjskich, znaleziono tam 1000 do 1100 poległych skutkiem ostrzeliwania przez artyleryę. Z bogatą zdobyczą, jakoto miotaczami min, karabinami maszynowymi i działami, sami bardzo tylko nieznaczne straty poniósłszy, wróciły zuchy na swe stanowiska.

Wobec zbliżającej się lękliwie wiosny stwierdzić wypada, że wojska sprzymierzone w wybornym stanie przebyły zimę. Papucze słomiane, baranie kożuchy, baszliki znakomicie spełniły, co należało do nich. Znany korespondent wojenny Roda-Roda, zwiedziwszy zakłady sanitarne pewnej dywizyi pieszej na froncie, nie znalazł w nich ani jednego wypadku zmarznięcia. Chorych — z całej dywizyi było nie więcej, jak 80. Przeważna liczba łóżek stała pustką. W schronie rekonwalescentów znajdowało się ogółem 150 ludzi. Bawili się grą w domino i czytaniem gazet. Nawet place opatrunkowe w pobliżu frontu były prawie puste.

Pomiędzy wojskami austro-węgierskiemi i niemieckiemi panują prawdziwie kordyalne stosunki. Sprzymierzeńcy poznali się już nawzajem dokładnie, zbliżyli się do siebie i nawiązali serdeczne stosunki. Silne, niezłomne przeświadczenie o ostatecznem zwycięstwie nadaje wojskom pełną spokoju i zaufania postawę. Każdy z żołnierzy traktuje wojnę jako narzuconą państwu konieczność, którą przetrwać się musi aż do pełnego chwały ukończenia.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 8 marca. Urzędowo ogłaszają dnia 8 marca:

(Wschodnia widownia wojny).

W Karpatach lesistych na północny zachód od przełęczy Tatarskiej spędzono nieprzyjaciela z jednego wzgórza. Na Wołyniu utarczki w terenie przed naszemi stanowiskami i wzmocniona walka ogniowa.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na ogół czynność bojowa była mała. Patrole pp. honwedów nr. 32 przywiodły ze stanowiska włoskiego na zachód od Costanjevica 15 jeńców.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie było zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 8 marca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 8 marca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nie było ważnych działań bojowych. Między Wilejką a Mołodecznem bombą spowodowano wykolejenie pociągu rossyjskiego.

Front macedoński: Na północ od jeziora Dojran utarczki straży przednich.

(Z zachodniego teatru wojny).

Tylko w Szampanii gwałtowny ogień działowy, na innych frontach przy mglistem powietrzu i śnieżycy na ogół panował spokój. Z wypraw wywiadowczych między rzekami Somme a Oise przyprowadzono 17 Anglików i Francuzów i kilka karabinów maszynowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 8 wieczorem: Na zachodzie i wschodzie przy śnieżycy nie wydarzyło się nic ważnego.

Sukcesy na froncie zachodnim.

Na froncie zachodnim od dnia 1 marca wzięto do niewoli 333 Anglików, 1730 Francuzów, zdobyto 32 karabinów maszynowych i 25 karabinów szybkostrzelnych.

Wydarzenia na morzu.

Biuro Wolffa donosi: Szef sztabu adm. marynarki podaje do wiadomości, że na morzu Śródziemnem zatopiono 9 parowców i 3 żaglowce o łącznej pojemności 32.000 tonn.

Według zeznań dwóch wyratowanych żołnierzy włoskich, na pokładzie zatopionego w dniu 15 lutego na morzu Śródziemnem włoskiego parowca przewozowego „Minas", który wiózł wojsko do Salonik, znajdował się 1 generał, 3 pułkowników, 2 majorów i 1000 żołnierzy, należących do trzech rozmaitych pułków włoskich. Skutkiem burzy zatonęli oni wszyscy wraz z okrętem.

Francuski minister marynarki oznajmia, że nieprzyjacielska łódź podwodna dnia 28 lutego ugodziła torpedą w niszczyciela torpedowców „Cassini", który przydzielony był do służby patrolowej na morzu Śródziemnem. Składnica prochu wyleciała w powietrze, poczem statek w przeciągu niecałych dwóch minut zatonął. Komendant, 6 oficerów, 100 podoficerów i żołnierzy zginęło, 2 oficerów i 32 podoficerów i żołnierzy uratowano.

Z walk napowietrznych.

Dnia 6 marca niemieckie hydroplany obrzuciły skutecznie licznemi bombami budowle portowe i statki rossyjskie koło Suliny. Mimo ognia nieprzyjacielskiego wszystkie hydroplany powróciły bez szwanku.

Komentarz niemiecki do orędzia Wilsona.

O orędziu Wilsona, w którem powiedział on: „Tak jak Ameryka pragnie dla siebie słuszności, sprawiedliwości, wolności życia i ochrony przed zorganizowanem bezprawiem, tak też gotowa jest żądać tego dla całej ludzkości", pisze *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*: Tego, czego Wilson gotów jest żądać dla całej ludzkości, nie przyznał Niemcom. Cała nasza polityka względem Ameryki od początku wojny była walką o słuszność, sprawiedliwość, wolność życia i odparcie zorganizowanego bezprawia. Rząd Wilsona spokojnie przypatrywał się usuwaniu przez Anglię obowiązującego prawa morskiego.

Ten sam rząd, który bez obrony przyjął sparaliżowanie całego handlu Ameryki z Niemcami i neutralnemi państwami ościennemi, wydawał protesty jeden za drugim, gdy odpłacaliśmy Anglii pięknem za nadobne. Zarazem całe Stany Zjednoczone przemieniły się w jedną wielką fabrykę broni i amunicyi dla wrogów Niemiec.

Objawiając czynem taki pogląd na neutralność, rząd Stanów Zjednoczonych żąda od nas, abyśmy ręczyli za bezpieczeństwo każdego z jego obywateli, który wbrew usilnej przestrodze udaje się w obszar walki morskiej. Oto nić czerwona, przewijająca się od początku przez politykę Wilsona. W chwili zapowiedzi nieograniczonej walki łodzi podwodnych po raz ostatni wystosowano do Wilsona głos, wołający o słuszność. Odpowiedzią było zerwanie stosunków, a nawet próba poduszczenia przeciw nam wszystkich państw neutralnych. Dziś ponadto Wilson

---

16)

St. Graybner.

DWOISTE OCZY.

(Ciąg dalszy).

Ku końcowi jednak tego chmurnego obiadu burza nadspodziewanie szybko mijała. Ucichły grzmoty, deszcz nagle ustał, a już przy czarnej kawie wesołe, jakby wykąpane słońce wdarło się na salę. Zygmunt wbrew zwyczajowi wstał pierwszy i ukłonił się, co wyglądało, że ma zamiar towarzystwo opuścić. Na to Hela ściągnęła brwi:

— Panom nie sypiającym po obiedzie — mówiła właściwym sobie tonem o brzmieniu rozkazu — proponuję przejażdżkę po jeziorze. — Tu zwróciła się do mnie i Zygmunta.

On bystro spojrzał na nią, poczem schylił głowę:

— Ja służę, jeżeli pani każe, nie wiem tylko czy wuj?...

— Jak ów cygan da się dla kompanii powiesić? Ależ najchętniej — pospieszyłem z moją aprobatą, w przekonaniu, że idę na rękę Heli, której nie do jeziora podobno tak pilno; a domyślając się, że jeżeli nie zapowiedziany przez nią ostatni akt dramatu, to w każdym razie kulminacyjna między amantami scena nie będzie wymagała świadka, zamierzyłem w danej chwili usunąć ich samych.

Ktoś radził zaczekać z wycieczką aż obeschnie po deszczu, na co nie zwykła ustępować Hela odparła krótko:

— Nic nam się nie stanie.

— Matka, której nie mogło podobać się milczenie córki i domniemanego konkurenta podczas obiadu, teraz zdawała się być zadowoloną z takiego obrotu rzeczy. Zgadywałem jej myśli: „Poróżnili się o coś, ale ona chce to naprawić".

Czyżbym się mylił dopatrując i w oczach zdesperowanego Zygmunta odbłysków wskrzeszonej nadziei?

*

I wsiedli do łodzi we dwoje, z tym samym w zgrzebnej koszulinie bosym gondolierem, co to nam wiosłował owego wieczora, kiedy Heluś dało mi parę misternych zagadek do rozwiązania, których jednak nie rozwiązałem po dziś dzień.

Wsiedli we dwoje, bo ja nad brzegiem jeziora zostałem z dziennikiem.

I popłynęli, a goni ich życzenie serdeczne starego człowieka: Dopłyńcie do portu porozumienia i zgody ku wzajemnemu szczęściu waszemu.

Bo ten stary człowiek patrząc tam na nich uznaje, że dla starego serca jedynie podwoje altruizmu otwarte.

Popłynęli, a on długo łódź śledzi życzliwie, aż znikła za ścianą trzcin i szuwarów.

I słucha, czy nie rozlegnie się po wodach śpiew Heli wesoły, jak wówczas o słońca zachodzie, czy śmiech jej srebrzysty nie pomknie przez fale ruladą, aż go podrzeźni echo w przełęczy — jak wówczas.

Daremnie słucha. Dokoła cisza, snać nie do śpiewu, ni śmiechu biednej dziewczynie. Bo ona biedna, mimo że kochana, biedna, bo kocha, kocha beznadziejnie.

*

Złośliwy gotówby podejrzewać, że nieszczere były moje życzenia za niemi posłane. Bo oto Hela wysiada z łodzi poważnie, nie wyskakuje roześmiana, jak zwykle, za nią Zygmunt, blady, ociągać się zdaje, jak gdyby się namyślał: Dokąd teraz pójdę?

Wysiedli oboje i oboje milczą. W tej sytuacyi i mnie nie łatwo wybrać temat do rozmowy. Mamże dotykać bolesnej rany obojga niedyskretnem pytaniem: Na czem stanęło? Pytanie to zresztą zbyteczne, bo ich milczenie starczy za odpowiedź.

Hela przemówiła wreszcie:

— Idziemy do domu.

I ruszyliśmy wszyscy troje, jakoś każdy sobie, na podobieństwo orszaku, co kroczy za karawanem do miejsca wiecznego spoczynku.

— Cóż to państwo tak wcześnie z powrotem? — woła ktoś z balkonu, widząc nas zbliżających się zwolna ku zakładowi.

W tej samej chwili podano mi list z plebanii od księdza kanonika, który mając gości, usilnie zaprasza mnie na czwartego do wista.

Nie zbyt pociągająca ta inwitacya, tym razem nie przychodziła mi jednak nie w porę....

(Ciąg dalszy nastąpi).

otwarcie też powiada, że możliwy jest bezpośredni udział Ameryki w walce.

Żadne żywotne interesy Ameryki nie zmuszają prezydenta do kroku wojennego, słuszność raczej nakazywałaby nie stawać przeciw narodowi, który stacza walkę o byt, a Ameryce nigdy nie okazywał nic innego, jak tylko przyjaźń. Ale to, czegośmy dotychczas doznawali od Ameryki, nie mogło zachęcić nas do tego, byśmy liczyli na sprawiedliwe osądzenie tam naszego postanowienia.

Był to więc krok naturalnej przezorności, żeśmy wczas oglądali się, wobec możliwego nowego wroga, za nowymi sprzymierzeńcami. Niema bezwarunkowego zabezpieczenia się przed zdradą, a posługując się zdrajcą, rząd Wilsona milcząco przyznał się do tego, że mieliśmy wszelki powód do jak najdalszej czujności.

Nasza oferta przymierza miała być wystosowana do Meksyku dopiero po wypowiedzeniu nam wojny przez Amerykę. Jeżeli Ameryka podziela nasze pragnienie uniknięcia wojny ze Stanami Zjednoczonymi, to Meksyk tyle tylko będzie wiedział o naszej ofercie, co rząd Wilsona sam o tem ogłosił. Na Wilsona samego tylko spadnie wobec historyi odpowiedzialność, jeżeli kraj jego bez koniecznej potrzeby miałby być wciągnięty w okropności krwawej wojny światowej. Czy jednak Wilson obierze wojnę, czy pokój, nas ani na włos nie zepchnie z drogi, na którą weszliśmy dnia 1 lutego b. r.

Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab generalny ogłasza dnia 6 b. m.:

Frot macedoński: Słaba czynność artyleryi na całym froncie. Na zachód od Bitolii utarczki patroli. Bułgarskie placówki wzięły do niewoli patrol francuski. W dolinie Wardaru czynność lotników. W nizinie Serres znaczna działalność patroli. Kompania angielska, uzbrojona w karabiny maszynowe, napadła na wieś Köprü, ale przyjęta ogniem bułgarskich posterunków rzuciła się do ucieczki w stronę Kuruli.

Front rumuński. Między Tulcea a morzem wymiana ognia między oddziałami straży. Potyczki patroli na zamkniętym kanale św. Jerzego.

Dnia 7 b. m. na całym froncie macedońskim słaba czynność artyleryi i ogień karabinów maszynowych. Kompanię angielską, która usiłowała posunąć się przeciw bułgarskim posterunkom na zachód od jeziora Dojran, odparto ogniem.

Front rumuński: Na wschód od Tulcea zbliżyła się kompania rossyjska przez zamarzniętą odnogę św. Jerzego do bułgarskich posterunków. Rozproszono ją ogniem karabinów i artyleryi.

Komunikat turecki.

Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej. Front nad Tygrysem: Anglicy tylko powoli zbliżają się do tureckich pozycyj. Front kaukazki: W kilku miejscach starcia między patrolami wywiadowczymi. Front sinajski: Próba Anglików zbliżenia się do tureckiego prawego skrzydła została przez tureckie forpoczty udaremniona.

Ameryka przed decyzyą

N. R. Courant podaje wiadomość *Timesa* z Waszyngtonu pod datą 6 b. m., że połowa gabinetu waszyngtońskiego podziela zapatrywanie większości, uczonych prawników z Waszyngtonu i Nowego Jorku, iż postanowienia ograniczające z r. 1819 nie mogą wchodzić w rachubę, albowiem zdaniem ich stare ustawodawstwo, odnoszące się do przestarzałych stosunków, nie może wstrzymywać toku polityki, liczącej się z całkiem innymi wypadkami.

Złożony z demokratów i republikanów zjednoczony wydział Senatu i Kongresu postanowił zaproponować zmianę regulaminu Senatu w tym kierunku, aby każda dyskusya mogła być zamknięta większością 2/3 głosów.

Manifestacya w Sorbonie.

Podczas wczorajszej manifestacyi narodowej w Sorbonie Deschanel oświadczył, że niema spokoju dla Francyi i Europy, dopóki armia niemiecka stoi tak blisko stolicy Francyi i pilnuje dostępu do dróg, któremi Niemcy przeszło 200 razy najeżdżali na Francyę. Historyk Lavisse wymienił jako warunki pokojowe Francyi: ukaranie Niemiec, zwrot Alzacyi i Lotaryngii, przywrócenie niepodległości Belgii, Serbii i Rumunii, prawo wszystkich uciemiężonych narodowości do rozporządzenia sobą. Tylko na tych warunkach pokój będzie trwały, ale Niemcy przyjmą je dopiero wtedy, gdy będą zmuszone do tego siłą. Minister oświaty Viviani oświadczył w imieniu rządu, że solidaryzuje się z wywodami poprzednich mowców.

Z za kulis czwórporozumienia.

Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych posłowie krytykowali zarządzenia rządu w sprawach aprowizacyi i podnosili zarzuty, że sojusznicy nie dostarczają Włochom węgla.

W angielskiej Izbie gmin stronnictwo nacyonalistyczne postawiło wniosek o natychmiastowe wprowadzenie homerulu w Irlandyi.

Opór przeciw zamachowi stanu Wilsona.

Do *Timesa* donoszą z Waszyngtonu: Drobna mniejszość Senatu postanowiła uniemożliwić Wilsonowi zapomocą obstrukcyi przeprowadzenie zmiany regulaminu obrad senatu. Wedle dziennika *Sun* prezydent ma wobec tego związane ręce, a obstrukcya ta wlec się może w nieskończoność.

Wilson ogląda się za sprzymierzeńcami.

Wedle doniesień z N. Jorku, niezrażony fiaskiem swoich dotychczasowych zachodów o pozyskanie państw południowej Ameryki, Wilson czyni dalsze kroki, by pozyskać je dla zasady jednolitej polityki zagranicznej całej Ameryki. Wyrazem jej miałby być kongres panamerykański. O wyniku tych nowych zabiegów nic bliższego niewiadomo. Charakterystycznem jest, że Stany usiłują pozyskać przedewszystkiem Peru. Prezydenta Wilsona energicznie popiera miliarder Morgan. Jego koncert bankowy uderzająco stara się wszystkim życzeniom peruńskim uczynić zadość. Rząd waszyngtoński zawiadomił Peru o tych dobrych chęciach. Początek ma być zrobiony wielką przynętą, którą Peru otrzyma w przyszłym tygodniu. Morgan agituje na rzecz Wilsona złotem także w innych państwach południowo-amerykańskich.

Chiny a koalicya.

Z Berlina donoszą: Nie ulega wątpliwości, że w Chinach panuje żywa sympatya dla Anglii, a to z czasów jeszcze, gdy Anglii nie wiązało przymierze z Rossyą i Japonią, gdy owszem państwa te dzielił zaciekły antagonizm. Ale kierujący politycy chińscy mają zbyt wiele trzeźwego sądu, by wierzyli w długie trwanie tego związku, który przez przystąpienie Ameryki przedstawia się jeszcze anormalniej. Wobec tego, dopóki urzędowe wiadomości o zerwaniu Chin z Niemcami nie nadejdą, trudno uwierzyć, by doniesienia owe były czemś więcej, jak echem pobożnych życzeń W. Brytanii.

Z innego źródła nadchodzi następująca informacya: Z doniesień pekińskich wynika, że prezydent ministrów chińskich liczył chyba na silne poparcie dyplomatyczne, brutalnie stawiając szefa państwa wobec faktu chyłkiem dokonanego. Nie wiadomo, czy w następstwie wybuchnie przesilenie gabinetowe, czy też prezydenckie. Wojsko i flota wcale nie entuzyazmują się planami Waszyngtonu, przeciwnie, pragną jak najenergiczniej popierać neutralność prezydenta.

Chaos w Rossyi.

Do *Taegl. Rundschau* donoszą z Sztokholmu: W obradach Dumy nad politycznem położeniem, zabrał głos między innymi pos. soc. Czeidzo, zarzucając rządowi, że mimo nawoływań z wielu stron, rząd pozostał reakcyjnym. Lud zdecydowany jest wobec tego nie poprzestać na czynieniu zarzutów w Dumie. Może nadejść chwila, gdy lud zapragnie dać wyraz tym swym uczuciom w formie rewolucyi. Mowy posłów większości rozniecają te płomienie wśród ludu, lecz równocześnie rządowi dodają zachęty do reakcyi w polityce wewnętrznej, jakoteż do imperyalistycznej polityki zagranicznej z ideą zdobycia Konstantynopola, jako gwiazdą przewodnią.

Postępowiec Jefremow zaznaczył, że położenie z dnia na dzień się pogarsza, nędza gnębi lud, a rząd nie może dać sobie z nią rady.

Stosunki w Mołdawii i nastrój w Jassach.

Do *N. Zür. Ztg.* donoszą z Jass: Aby wzmagającemu się ciągle brakowi żywności w Mołdawii położyć tamę, rząd rossyjski wysłał do Jass komisyę aprowizacyjną, która ma poczynić zarządzenia dla ulżenia niedoli ubogiego ludu. Komisyi rzeczą jest również zapewnić uprawę pól w przeważnej części leżących odłogiem tak, że jeśli nie będą na wiosnę uprawione, to na rok przyszły jeszcze srożej wystąpi klęska głodowa.

W Mołdawii panuje bardzo przygnębiony nastrój. Zwiększył się on skutkiem tajemniczego nieszczęśliwego wypadku, jaki zdarzył się królowej. Bliższych o nim szczegółów brak; nie zdołano zbadać nawet przyczyny, okoliczności i charakteru wypadku. W każdym razie rzucił on popłoch na zabobonne masy ludowe, które uważają go za zły prognostyk.

W Holandyi.

Wzburzenie wywołane w Holandyi skutkiem zatopienia okrętów holenderskich — jak z Hagi donoszą — poczyna się powoli uspokajać. Szczerze neutralne pisma odrazu nawoływały do rozwagi. W kołach inteligencyi holenderskiej przyznają, że akcya wydana przez mocarstwa centralne ma w istocie na celu tylko obronę i w tem znajduje swe usprawiedliwienie.

Stanowiska tego broni wymownie minister de Savornin-Lohmann w artykule pomieszczonym w *Nederlander*, organie partyi chrześcijańsko-socyalnej.

Także dr. Kuyper w *Standardzie* przestrzega naród holenderski przed zdenerwowaniem.

Koła bliskie rządowi zapewniają, że ideą przewodnią, której nie odstąpi rząd holenderski, jest zasada surowej neutralności.

W sprawie wyżywienia ludności

Jak już doniesiono, w dniu 2 i 3 b. m. odbyła się u P. Prezydenta Ministrów hr. Clam-Martinica konferencya w sprawie planowanej przez Rząd akcyi pomocniczej, celem ułatwienia życia warstwom ludności najmniej zasobnym. Najważniejszą i najkonieczniejszą część składową tej akcyi tworzy dążenie do poprawienia wyżywienia kół ludności, które najciężej zostały dotknięte przez wojnę.

Celem szczegółowego omówienia kwestyi odbyła się konferencya w Urzędzie wyżywienia ludności pod przewodnictwem P. Ministra Hoefera, w której wzięli udział przedstawiciele interesowanych Ministerstw i wszystkich urzędów krajowych, oraz przewodniczący wspólnej komisyi żywnościowej, generał-major Landwehr.

Po szczegółowej dyskusyi nad położeniem we wszystkich krajach koronnych i nad

---

54)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Te walki moralne często się powtarzały i aż do chwili, w której Lambre swój list pisał, pani de Rochefleur jeszcze nie znalazła sposobu oswobodzenia się, a raczej, nie wiedziała jak zrobić, aby wystarać się o pieniądze, ponieważ, jak się zdawało, był to jedyny sposób uwolnienia się od prześladowania.

Pozostawała pożyczka, ale jak i gdzie pożyczyć?

Jak większa część kobiet, Irena nie znała się wcale na interesach. Słyszała tylko, że podpis kobiety zamężnej nic nie znaczy.

Nie mogła więc sama zaciągnąć pożyczki!

Co robić?

Pozostawała jej jedna ostateczność: sprzedać swoje klejnoty.

Gdzie?

Naturalnie, że w Tourilles nie było co myśleć o takiem przedsięwzięciu. W zamknięciu, w jakiem żyła, w spokojnym trybie życia na pozór, nie korespondowała prawie z nikim.

Jakże załatwić taką sprawę listownie, nie zwracając niczyjej uwagi?

A przytem, czyż można było mieć pewność, że nie wyzyskają jej haniebnie przy tej sposobności?

Jakiś nieuczciwy złotnik mógłby ocenić jej perły i brylanty, jako nie mające żadnej wartości.

A jakież klejnoty by poświęciła? czy rodzinne, czy te, które otrzymała od Herberta? Ani sposobu rozstrzygnąć tej kwestyi!

— Nie, nie mogę!... nigdy się na to nie zdobędę — szeptała, otrząsając się z tych myśli.

Ostatecznie, zachowała przy sobie swoje klejnoty; a Lambre tymczasem napisał list wiadomy.

Zanim napisał, wahał się, jak widzieliśmy.

Miał jeszcze inne sposoby, aby zgnębić Irenę.

Wywołać sprzeczkę z drugim mężczyzną jest rzeczą łatwą: można się o to postarać.... Lambre mógł wszcząć dyskusyę, któraby doprowadziła do pojedynku i zabicia hrabiego....

To mu jednak nie wystarczało.

Byłby to cios ciężki dla Ireny, ale niema na świecie boleści, któraby wiecznie trwała: czas uspokaja, a Lambre nie chciałby, aby ta kobieta, której nienawidził, przestała kiedykolwiek cierpieć.

Z wyrafinowanem okrucieństwem, dającem się tylko wytłumaczyć męczarnią, której doznał, gdy go ta kobieta opuściła, chciał ją zgnębić niszcząc jej stosunek do męża.

Pragnął, aby po przeczytaniu listu, Herbert de Rochefleur nabył do żony wstrętu, nieprzebłaganej nienawiści.

Napisał więc:

„Panie hrabio!

„Nie piszę tego listu lekkomyślnie, proszę mi wierzyć: lata całe minęły, a ja ciągle sobie zadawałem pytanie, czy powinienem panu to napisać.

„Ulegam jednak przeświadczeniu, że jakkolwiek wielkiej dozna pan boleści po przeczytaniu tego listu, będzie pan jednak zadowolony z wyjaśnienia punktu, ciemnego dotychczas w życiu pańskiem.

„Proszę nie dochodzić, kim jestem, bo daremnie pan czas straci.

„Mam moje powody, aby pozostać w ukryciu.

„Postępując w ten sposób, przywdziewając maskę, nie jestem tchórzem: zdaje mi się nawet, że posiadam więcej odwagi niż wielu innych. Nie czynię tego z obawy o moje życie; czuję się na siłach do walki z bronią w ręku.

„Proszę czytać cierpliwie. Daję panu dowody na poparcie słów moich; może je pan sprawdzić.

„Ojciec pana, pan Sylwan de Rochefleur, właściciel zamku Machecoul, umarł spokojnie w swojem łóżku, w chwili, w której otaczających go kilka osób nie spodziewało się tego....

„Ten cios niespodziewany zapewne nie omieszkał wzbudzić w panu pewnych podejrzeń....

„Olbrzym taki, jakim był ojciec pana, nie gaśnie jak suchotnicy, zasypiający spokojnie snem nieprzespanym....

„Czy pan czynił jakie poszukiwania? Niewiem tego.

„Może poddał się pan przeznaczeniu, obawiając się czynić rozgłos wokoło swego nazwiska? Jeżeli kto się nazywa Herbertem de Rochefleur, nie lubi skandalu, na który czyha ciekawa publiczność.

„A jednak, panie hrabio, ojciec pana został otruty...

„To już tak dawno, że nie wiem czy dziś jaki doktor potrafiłby znaleźć ślady trucizny w zwłokach, które już pewnie spopielały, lecz dowody są inne i całkiem jasne.

„Ożenił się pan z kobietą, która pana kochała, której uroda miała wielu wielbicieli....

„Sylwan de Rochefleur, hrabia de Machecoul, młody jeszcze i rześki, pomimo trzydziestu lat swego syna, nie pozostał nieczułym na królewski majestat, czarowny uśmiech tej, która zamieszkała w Machecoul jak w domu własnym.

„Nie kochała ojca, ale kochała szalenie syna.

„Na co się narażała zgadzając się zostać pańską żoną?... zgadzając się żyć pod jednym dachem z tym, który od rana do wieczora obdarzał ją swoją łaską i pieszczotami?

„W obec miłości do syna, miłości namiętnej, nie pozostawał jej tylko jeden środek: pozbyć się starca!...

„Nie byłem ani wspólnikiem, ani świadkiem tego wszystkiego, ale wypytując się osób, które zamieszkiwały w zamku w czasie śmierci ś. p. Ojca pana, może pan się dowie, że znaleziono pod jednem z okien zamku flaszeczkę z trucizną, z której etykieta została starannie zdjęta?...

„Pod którem oknem?... Tego nie wiem.

„Pan sam, pomimo lat upłynionych, może potrafi przypomnieć sobie ze spokojem, który czas przynosi, niektóre wyrazy i wrażenia, które pana przekonają, że romansu nie piszę.

„Co do trucizny, doktor, który leczył chorego, będzie mógł panu powiedzieć, jeżeli żyje, czy w jego receptach znajdowała się niebezpieczna doza trucizny.

„Jestem, panie hrabio, człowiekiem, który pisze to tylko, co jest prawdą".

(Ciąg dalszy nastąpi)

sprawą stojących do rozporządzenia środków pieniężnych i sprawą zapotrzebowania armii, ustalono linie wytyczne akcyi pomocniczej w jej najgłówniejszych kierunkach. Według tego akcya Rządu ma na celu w drodze przyczynienia się ze środków publicznych poprawić stosunki żywienia się tych kół ludności, które z powodu drożyzny nie mogą zakupywać dostatecznej ilości pożywienia. Środki, jakie Rząd da na to do rozporządzenia, nie mogą być użyte schematycznie, czy też rozdzielone na miesiące, przeciwnie jest plan, aby akcyę w czasie najcięższym odpowiednio wzmódz, a potem po nastaniu korzystniejszych stosunków znów ograniczyć. W myśl zasady możliwego uwzględnienia różnorodności rzeczywistych stosunków, pozostawione ma być urzędom krajowym zastosowanie przeprowadzenia planowych zarządzeń do stosunków w poszczególnych krajach koronnych, jak niemniej prowadzenie dalej rozpoczętej już akcyi pomocy, rozwinięcie jej i ujęcie w odpowiednie ramy nowej ogólnej akcyi, zwłaszcza uwzględnienia także kuchni wojennych i ludowych i innych organizacyj dla wyżywienia większych grup osób.

Przy zużytkowaniu i rozwijaniu istniejących urządzeń organizacye krajowe muszą jednakże na ogół unikać tworzenia obok istniejących już organizacyj, organizacyj nowych i dbać o jednolitość całej służby wyżywienia. Urzędy gospodarcze krajowe, powiatowe i gminne, których tworzenie Urząd żywnościowy już przed pewnym czasem rozpoczął, są najbardziej powołanymi organami, aby przy pełnem uwzględnieniu istniejących różnic zapewnić konieczną jednolitość i równomierność zaopatrzenia ludności w najkonieczniejsze środki żywności i aby zapewnić nieodzowną daleko sięgającą współpracę ludności. Akcya ograniczy się ściśle do tych kół ludności, które z powodu wydarzeń wojennych faktycznie cierpią nędzę. Będzie rzeczą urzędów krajowych określić ściśle koła tych osób potrzebujących pomocy i przez stosowne zarządzenia, jako to przez zaprowadzenie legitymacyi, albo kart poboru postarać się, aby korzyść z nowych urządzeń przypadła rzeczywiście tym w udziale, dla których akcya jest planowana. Nie potrzeba podkreślać, że wszystkim wchodzącym w rachubę funkcyonaryuszom nakazano przestrzeganie najściślejszej bezstronności, na wskroś rzeczowe i sprawiedliwe postępowanie. Czynienie różnic ze względów społecznych, politycznych, czy też narodowych, musi być za wszelką cenę wyłączone. Nadto trzeba będzie uwzględnić, że liczba potrzebujących pomocy w miastach i centrach przemysłowych, oraz w obszarach, gdzie panuje dotkliwa nędza i gdzie stosunki wyżywienia są cięższe, musi być z natury rzeczy większa, aniżeli w obszarach, które same produkują środki żywności. Dlatego wszelkie mechaniczne generalizowanie, albo stosowanie schematu odbiegającego od rzeczywistego stanu rzeczy, muszą być starannie unikane.

Użycie środków, jakie Rząd da do rozporządzenia, musi nastąpić w ten sposób, aby zapobiedz niesłusznym i szkodliwym wyobrażeniom, jakoby dawało się jałmużnę. Celem akcyi jest zapewnienie potrzebującym środków żywności, będących do rozporządzenia po tanich cenach i ułatwić im ich nabycie. Mogą tu naturalnie wchodzić w rachubę tylko te towary, które nie są w drodze urzędowej wydzielane w porcyach, a które można swobodnie nabywać. Przedewszystkiem wchodzi w rachubę pożywienie mięsne. Ponieważ jednakże przyszłość wyżywienia ludności wymaga kategorycznie ochrony stanu bydła i zabrania zbyt dotkliwego zużycia go, będzie się trzeba starać o inne artykuły, jakoto o jarzyny, ser, jaja i t. d. Co dotyczy pożywienia mięsnego, to w interesie utrzymania stanu bydła, a zwłaszcza krów istnieje plan użycia w znacznej mierze bydła młodego, ryb, drobiu i dziczyzny.

W każdym razie nie będzie można uniknąć konieczności ograniczenia zakupywania mięsa przez koła zasobne, a to celem przywrócenia równomierności w zużyciu mięsa. Ustalono jako zasadnicze żądanie, aby każdy kraj koronny, o ile to jest możliwe, pokrywał zapotrzebowanie środków żywności w kraju i tylko tam, gdzie nie będzie to wykonalne, zgłoszone być mają pretensye do Urzędu wyżywienia ludności, który ma się postarać o odpowiedne wyrównanie między poszczególnymi krajami koronnymi.

Gospodarcza strona całej akcyi dokona się w ten sposób, że publiczność będzie miała w to wgląd. Ważnym wymogiem podyktowanym sytuacyą będzie, aby akcya cała była na szerokiej podstawie poparta przez dobroczynność prywatną. W czasie, kiedy wojna pogłębiła poczucie, łączności, a nędza wzmogła współczucie, zasobne koło społeczeństwa z pewnością uznają za swój obowiązek dopomagać według sił tym, którzy potrzebują pomocy. Urząd wyżywienia ludności z pewnością będzie się starał wciągnąć zasobne koła do akcyi pomocniczej dla wielkich celów opieki społecznej.

RADA STANU.

Biuro koresp. donosi z Lublina: *Gazeta Radomska* ogłasza program departamentu pracy Rady Stanu, który zajmie się szeregiem kwestyj robotniczych, między innemi sprawą Kas chorych, oraz zarządzeniami dla podniesienia przemysłu, skoro tylko przeprowadzone będzie ustanowienie komisaryatów Rady Stanu w całem państwie.

Przy komisaryatach tych przedewszystkiem w centrach przemysłu i górnictwa, utworzone będą specyalne oddziały dla spraw przemysłowych i rolniczych.

Dzienniki lubelskie ogłaszają pismo Rady Stanu do komedy Legionów i do sekcyi wojskowej Naczelnego polskiego Komitetu narodowego. Pismo do komendy Legionów opiewa:

„Czujemy się szczęśliwi, że bohaterskie pułki Legionów przechodzą pod naszą opiekę i że tworzyć będą kadry dla armii narodowej. Obfite ofiary, złożone z młodego życia w walce z dawnym nieprzyjacielem, ten od początku wojny tak wzniośle spełniony obowiązek krwi w walce o wolność, przygotowały nową epokę dla naszego życia. Odtąd narodowe Państwo Polskie stać będzie poza żołnierzem polskim, któremu przypada wzniosły obowiązek bronienia i umocnienia granic swobodnej Ojczyzny".

Ziemia Lubelska dowiaduje się z Warszawy, że w najbliższym czasie będzie ogłoszona lista zamianowanych przez Radę Stanu komisarzy dla prowincyj.

Z Warszawy.

(Monopol węglowy. — Opodatkowanie gry w karty. — Projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu. — Port drzewny. — Polska bibliografia prawnicza. — Znowu napad).

Władze miejskie w Warszawie w swych wielokrotnych wystąpieniach do władz okupacyjnych prosiły o oddanie miastu monopolu węglowego. Prezydent policyi v. Glasenapp nadesłał magistratowi pismo, w którem zaznacza, że z wielu powodów ma wątpliwości co do oddania miastu monopolu węgla. Radny Łypacewicz, przewodniczący sekcyi opałowej zgłosił wniosek, by Rada m. prowadziła dalej akcyę w tej sprawie, a gdyby władze odmówiły oddania miastu monopolu, by magistrat odniósł się z odpowiednim memoryałem do Tymczasowej Rady Stanu.

Przedstawiony delegacyi finansowej zarządu Warszawy projekt ustanowienia miejskiego prdatku od gry w karty w resursach, stowarzyszeniach i lokalach publicznych, delegacya odrzuciła z powodu niemożności wykonania ze strony magistratu kontroli nad grą w karty. Jeden z członków delegacyi doradzał ustanowienie monopolu na produkcyę kart; dochód przeznaczony byłby na utrzymanie domu wychowawczego Dzieciątka Jezus.

Pisma warszawskie ogłaszają projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu polskiego. Projekt ten, jak na wstępie zaznaczono, tyczy się tylko tego pierwszego Sejmu polskiego, który będzie miał za zadanie ułożenie konstytucyi polskiej oraz jest wynikiem kompromisu partyj zgrupowanych w C. K. N.

Projekt ten ujęto w 9 paragrafów, które w wyjątkach podajemy:

Czynne prawo wyborcze do Sejmu zależne jest od następujących warunków: wyborca winien być obywatelem Państwa Polskiego, t. zn. ziem, które w czasie wyborów wchodzą w skład Państwa Polskiego.

Z obywatelami Państwa Polskiego równouprawnione są w myśl par. 1. a. wszystkie osoby rossyjskiej przynależności państwowej (pochodzące z ziem zabranych i cesarstwa), które albo urodziły się w Państwie Polskiem, albo przesiedliły się do Państwa Polskiego conajmniej od trzech miesięcy. Prawo wyborcze mają tylko osoby płci męskiej.

Prawo wybieralności zawarunkowane jest między innymi władaniem językiem polskim w słowie i piśmie.

Wybory są tajne i odbywają się w niedzielę lub dzień świąteczny.

O ileby wybory nie mogły odbyć się w niedzielę lub dzień świąteczny, to powinna być w dniu wyborów wstrzymana praca na równi z dniem świątecznym.

Wybory odbywają się w całem państwie tego samego dnia. Wykonywać prawo wyborcze wolno tylko w 1 okręgu wyborczym.

Wybory są proporcyonalne, państwo podzielone jest na następujące okręgi wyborcze: I. Miasto Warszawa, miasto Łódź; każde z tych miast stanowi odrębny okręg wyborczy. II. Wszystkie miasta, które podczas ostatniego — poprzedzającego wybory, ogólnego spisu ludności — posiadały conajmniej 90.000 mieszkańców, przyczem każde z tych miast również stanowi osobny okręg. III. Powiaty, złączone z sobą tak, by tworzyć okręgi wyborcze o 200 do 300 tys. mieszkańców.

Ilość posłów, wypadająca na każdy okręg wyborczy, otrzymuje się zapomocą dzielenia ilości mieszkańców, wykazanych w danym okręgu w ostatnim ogólnym spisie ludności, przez 30.000. Głosowanie odbywa się według list; każda lista otrzymuje taką ilość miejsc poselskich, ile na nią wypada według proporcyonalnego stosunku ilości oddanych na nią głosów do ogólnej ilości oddanych głosów.

Mandat posła wygasa w następujących wypadkach: a) śmierć posła; b) obłąkanie; c) złożenie mandatu; d) kara więzienia za przestępstwo hańbiące, po rozprawie sądowej, dokonanej za zgodą Sejmu.

W razie wygaśnięcia mandatu, posłem zostaje następny kandydat z tej samej listy.

W związku z poruszonym projektem budowy kanału, łączącego Bug i Narew z Wisłą, projektowane jest urządzenie portu drzewnego w Warszawie.

Po wybudowaniu kanału wszelkie transporty drzewa, wysyłanego wodą, kierowane będą na Warszawę, a nie jak dotychczas z gub. grodzieńskiej przez system kanałowy Augustowski.

W czasach, kiedy się tworzy państwowość polska, nie od rzeczy będzie przypomnieć o wydanej kilka lat temu pomnikowej pracy p. Adolfa Suligowskiego, obecnego prezesa Rady miejskiej, p. t. „Polska bibliografia prawnicza XIX. i XX. wieku". Autor świeżo wydanych obecnie 4 tomów „Studyów społeczno-prawnych", w dziele swem, poprzedzonem słowem wstępnem i rzutem oka na twórczość piśmienniczą prawników polskich, pomieścił cały dorobek literatury polskiej z tego zakresu, uwzględniając nietylko wydania urzędowe lub nieurzędowe wszelkiego rodzaju praw, lecz także dzieła metodyczne i encyklopedyczne, historyę, filozofię i wykładnię prawa, głosy obrończe, opisy spraw i wiele innych.

Dzienniki warszawskie zwracają uwagę na tę „Bibliografię", która może dziś zwłaszcza być bardzo użyteczna.

Kronika bandytyzmu znów powiększyła się o jedną krwawą kartę.

Dwaj urzędnicy sekcyi żywnościowej: Stefan Wolnicki, 50 lat, inkasent (zam. przy ul. Nowogrodzkiej nr. 17) i Lucyan Sokołowski, lat 22 (zam. przy ul. Ogrodowej nr. 5), wyszli przed kilku dniami około godz. 9 wieczorem ze sklepu miejskiego sekcyi żywnościowej nr. 83 przy ul. Wolskiej nr. 9. Szedł z nimi chłopiec, który niósł teczkę z dokumentami i częścią pieniędzy, zabranych przez obu urzędników ze sklepu po obliczeniu dziennego targu.

Po wyjściu na ulicę Wolnicki zauważył dwu podejrzanych drabów i wskazał ich Sokołowskiemu. Ten podzielił obawy swego towarzysza, poczem obydwaj kazali chłopcu wezwać milicyanta z pobliskiego posterunku.

Chłopiec pobiegł we wskazanym sobie kierunku, zaledwie jednak oddalił się nieco, huknęło kilka strzałów, po których Wolnicki i Sokołowski padli, brocząc krwią. Opryszkowie usiłowali zbliżyć się do niedających znaku życia ofiar, ale spłoszyli ich śpieszący z pomocą przechodnie oraz milicyant, powracający z chłopcem. Wtedy bandyci z konieczności porzucili zamiar ograbienia urzędników i umknęli w kierunku Woli. Tym sposobem pieniądze, niesione zresztą przez chłopca, ocalały.

Tymczasem do pobliskiej apteki W. Manduka przy ulicy Wolskiej ur. 10 przeniesiono ciężko rannego Wolnickiego, który, jak się okazało, otrzymał postrzał w brzuch. Sokołowski był lżej ranny; kula przeszyła lewe udo, nie uszkadzając kości, ani poważniejszych naczyń krwionośnych.

Niebawem nadjechała karetka Pogotowia i przewiozła obu rannych do szpitala św. Ducha, gdzie Wolnicki wkrótce zmarł, osierocając córkę i żonę.

KRONIKA.

Lwów, 9 marca 1917.

Kalendarz.

Sobota (10 marca):

40 męczeników. — Ludosława. — Tarasia arch.

Wschód słońca o godzinie 5·50 rano, zachód słońca o godzinie 5·19 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 2 C.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: pułkownikowi w stanie spoczynku Franciszkowi Urbańskiemu w komendzie obwodowej w Kowlu; starszemu lekarzowi sztabowemu II. klasy 13 pp. dr. Fryderykowi Hoornowi; order Żelaznej Korony III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: majorowi 3 p. dział polowych Janowi Smöchowi; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: majorowi z tytułem i charakterem w stanie spoczynku Karolowi Endersowi, komendantowi dworca kolejowego w Kowlu; lekarzowi pułkowemu w ewidencyi obr. kraj. dr. Franciszkowi Maademu, komendantowi szpitala Czerwonego Krzyża w Radomiu; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: majorowi 32 p. dział polowych Emilianowi Neumannowi; rotmistrzowi 2 p. dragonów Hugonowi Waligowi; porucznikowi 16 p. haubic polowych Erwinowi Krawieckiemu; rezerwowemu porucznikowi 2 p. artyleryi fortecznej Ferdynandowi Schlosserowi; porucznikowi 20 pp. Henrykowi Altenburgerowi; rezerwowemu podporucznikowi 1 dyw. trenu Zygmuntowi Ullmannowi w 31 pp. pospolitego ruszenia; duchowny krzyż zasługi II. klasy na biało-czerwonej wstędze z mieczami: rezerwowemu kapelanowi 15 pp. ks. Mikołajowi Henteszowi-Janyszynowi; duchowny krzyż zasługi II. klasy na biało-czerwonej wstędze: rezerwowemu kapelanowi ks. Janowi Florianowi w szpitalu epidemicznym w Radomiu.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali: rezerwowymi porucznikami, rezerwowi podporucznicy: dr. Berisz Żebner, Mendel Rossbach, Wiktor Teweles, Franciszek Teichmann, Józef Gerad i Franciszek Keiner 2 p. art. fort.; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Alojzy Kunstacky, Włastymił Vrzal, Wilhelm Göttel, Edward Wachowicz, Roman Gądalewski, Józef Warchał, Wacław Menšik, Edward Regula, Otto Markus. Aleksander Nowosielski, Jan Buzianek, Jarosław Gaftuniak, Tadeusz Drobiak, Józe Schüller, Józef Kleinmond, Fryderyk Reif. Bruno Reckendorfer, Jan Kozak, Piotr Reininghaus, Erwin Pleban, Karol Neudörfl, Józef Tott, Rudolf Kolisch, dr. Alojzy Raynoschek, Marcin Ardaker, Rudolf Ratschitzky, Ernest Haustein, Samuel Brüll, Antoni Huba, Edward Past, Ludwik Boreas, Teofil Dmochovsky, Paweł Goldsand, Franciszek Hartmann, Józef Mitterdorfers, Walter Neuwirth, Erhard Lenoch, Ernest Kellermann, Alojzy Grey, Karol Jelovšek, Robert Gewitsch, Rudolf Schaumann, Rudolf Bayer, Rudolf Langhammer, Włodzimierz Fejtek, Karol Koller, Włodzimierz Wysocki i Gustaw Liertzer 2 p. art. fort., Franciszek Zedtwitz, Antoni Lemböck, Oskar Berl, Wilhelm Strehler, Leon Spitzer, Jan Augenthaler, Jan Swirski, Franciszek Peřina, Franciszek Zibuschka, Tibor Gabor, Ludomir Czech, Leonard Halla, Jan Tenner, Antoni Kucharski, Aureli Klein, Stanisław Dlabal, Mikołaj Reczey 3 p. artyleryi fortecznej, Jan Walczyński 4 bat. art. fort., Kazimierz Sawiszewski 9 bat. art. fort., Karol Hochmann, dr. Stanisław Lewakowski, dr. Pinkas Likwornik, Józef Saulich, Leander Rölz, dr. Herbert Seidler, Kuno bar. Spiegelfeld, Izaak Guttman, dr. Józef Bamberger, Alfred Leisser, dr. Józef Bockner, Robert Hirsch, Leopold Susanka, Otto Braun, Paweł bar. Scherpon i dr. Leopold Ehrlich 2 p. art fort., Pietro Passeriani, Adolf Zenzinger, Kamil Brichta, Günter Nonakh, Iwan Fürst, Karol Benesch, Paweł Schütz, August Nezweda, dr. Jan Borak, Rudolf Jaroschka, Józef Zając, Adolf Zarle, Emeryk Vamos, Karol Mach, Gustaw Bittner, Salomon Süsser, Daniel Kotyanszki, Geza Schuzeitzl, Tibor Kunsi i Maciej Kovacs 3 p. art, fort.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Zamianowani zostali chorążymi pospolitego ruszenia: Franciszek Wrona (16 pow. komenda posp. ruszenia), Leon August Stec i Leibisz Wasserwolf-Kaczka (18 pow. komenda posp. ruszenia), Leonard Feliks Stankiewicz (34 pow. komenda posp. ruszenia), Stanisław Bardzik i dr. Teofil Józef Drwal (18 pow. komenda posp. ruszenia), Emilian Burda (19 pow. komenda posp. ruszenia), Stanisław Sołtys (35 pow. komenda posp. ruszenia), Wilhelm Krzeptowski (32 pow. komenda posp. ruszenia); inżynierami-podporucznikami, obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu inżynierowi Józef Wessely (we Lwowie), Rudolf Stecker i Włodzimierz Dziakiewicz (Kraków).

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** Jutro, w sobotę, prof. dr. Stanisław Witkowski: „Piewcy niepodległości w literaturze greckiej". Wykład V. Początek o godzinie 7-mej. Zakład geologiczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 20 h.

— **Ceny maksymalne ziemniaków.** Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłosiła rozporządzenie Urzędu wyżywienia ludności o ustaleniu cen maksymalnych ziemniaków.

Paragraf I. rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami dnia 12 sierpnia 1916 r., Dz. u. p. Nr. 256, ma odtąd opiewać:

Przy sprzedaży ziemniaków zbioru austryackiego z r. 1916 przez producenta cena nie może przenosić 15 kor. za centnar metryczny zdrowych, suchych, wolnych od ziemi i kiełków ziemniaków z wyjątkiem rogalków. Postanowienie to nie odnosi się do sprzedaży drobnej, t. j. w ilościach poniżej centnara metrycznego, je-

żeli sprzedaż następuje przez producenta konsumentowi. W cenę maksymalną wliczona jest dostawa do najbliższej stacyi kolejowej, względnie okrętowej i załadowanie. Dla sprzedaży ziemniaków zbioru austryackiego z r. 1917 przez producenta od d. 10 sierpnia 1917 ustalona zostaje pod powyższymi warunkami i wyjątkami cena maksymalna 15 kor. Jeżeli dla przewozu ziemniaków ze zbioru r. 1917 do najbliższej stacyi kolejowej czy okrętowej, względnie miejsca przeznaczenia, wchodzi w rachubę odległość ponad 10 km., a mniej niż 20 km. cena maksymalna ma wynosić 16 kor., przy odległości najmniej 20 km. cena wynosić będzie 17 kor. Cena rozumie się bez worka i gotówką. Jeżeli kupujący nie dostarczy worka, to sprzedawca jest obowiązany dostarczyć na koszt kupującego słomy potrzebnej do przewozu. Przy dostawie do wojennego Zakładu obrotu zbożem obowiązany jest sprzedawca dostarczyć potrzebnej do opakowania słomy. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— **Obowiązek zgłaszania środków żywności importowanych do Austryi.** Według rozporządzenia Urzędu wyżywienia ludności z dnia 26 lutego b. r., wszystkie środki żywności importowane do Austryi, mają być zgłaszane w austryackiem centralnem Towarzystwie zakupu. Nie dotyczy to przesyłek ze Szwajcaryi, Holandyi, Danii, Szwecyi i Norwegii do żyjących w Austryi obywateli tych państw.

— **Zebranie dyskusyjne** członków ogółu nauczycielstwa polskiego i sfer rodzicielskich odbędzie się w sali Pol. Tow. Pedag. przy ulicy Zimorowicza l. 17 w sobotę, t. j. dnia 10 marca b. r. o godz. 6 wieczorem.

Profesor Ludwik Skoczylas wygłosi drugą część referatu na temat: „Komisya edukacyjna wobec spółczesnych prądów wychowania“. Po referacie odbędzie się dyskusya.

Ze względu na ściśle określony czas odczytu uprasza Zarząd o punktualne przybycie.

Osobistych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

— **Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej** we Lwowie. W czasie od 1 listopada 1916 do 31 stycznia 1917 złożyli (w koronach): Ogólny Komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce 2739·70, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie 2000, ksiądz kanonik H. hr. Badeni 1000, profesorowie i docenci prywatni Uniwersytetu lwowskiego 955·46, dr. K. Ajdukiewicz 6, H. Bad 20, ksiądz Biskup dr. W. Bandurski 10, A. Baron 10, dr. M. Borowski 2, A. Braun 4·20, R. Chrzanowska 3·60, W. Chrzanowska 6, M. Czesznakówna 10, dr. T. Czeżowski 2, St. Dobrzańska 2, N. Dorożewski 10, I. Drexlerowie 10, dr. J. Dylewski 5, E. Dziedzicka 3·60, dr. K. Frenkel 5, dr. I. Furhman 6, dr. St. Garfein 10, dr. W. Gielecki 2, dr. A. Gnoiński 15, dr. T. Godlewski 60, W. Grabowska 20, dr. E. Gromski 200, A. Gruntowicz 10, Z. Gubrynowicz 6, A. Günzburg 2, A. Herbert 6, dr. M. Hirschler 20, P. Horszowska 5, S. Igel 5, Z. Janiszewski 30, M. Janowska 5, J. Kling 6, Wł. Kozicki 2, F. Krawczyk 6, L. L. 21, Z Lang 4, O. Leligdowicz 3·60, Z. Linde 6, ks. J, Nuckowski 5, dr. S. Perlmutter 1, Br. Piśkiewiczówna 3·60, W. Pollerowa 30, M. Postępska 10, dr. Zdz. Próchnicki 3, A. Raciborski 10, M. Rataj 5, Reiss 2, R. Rosen 5, A. i W. Rosenstok 7·20, dr. W. Rubczyński 2, M. Szayerowa 10, St. Schneider 10, R. hr. Skarbkowa 20, dr. W. Slączka 1·20, Z. Smorczewska 10, Sonenstrahl 1·20, K. Sowadski 40, M. Sztampke 10, A. Tarnawski 10, J. Tenner 10, dr. S. Tomasik 4, L. Töpferówna 3, Towarzystwo filozoficzne Kraków 2, A. H. i M. Twardowskie 10, J. Twardowska 10, K. Twardowska 1, M. Twardowska 4, W. R. 100, S. Weinberg 20, Zakład dentystyczny: dr. Stella Węgrzynowska i dr. Tadeusz Baranowski 30, E. Żychiewicz 5; Razem 7650·36. Z wykazaną poprzednio do dnia 31 października 1916 kwotą 50.737·35 razem 58.387·71. Na zasiłki wydano w tym czasie 5281·56.

Dalsze dary i datki na rzecz Funduszu zapomogowego polskiej młodzieży akademickiej przyjmuje Rektor Twardowski, Lwów, Uniwersytet.

— **Z Rzymu do Lwowa.** Do Wiednia przejechała przed kilku dniami Felicya hr. Comellowa, którą wypadki wojenne zaskoczyły w Rzymie. Hr. Comellowa wyjechała do Rzymu przed wypowiedzeniem wojny i wraz z siostrą swą hr. Mierową zamieszkała w pałacu Malatesta. We wrześniu 1916 r. hr. Mierowa dostała silnego ataku sercowego i po kilku dniach cierpień, zmarła. Hr. Comellowa rozpoczęła z końcem ubiegło roku starania o pozwolenie wyjazdu z Rzymu i powrotu do kraju drogą na Szwajcaryę. Rokowania trwały dłuższy czas, aż wreszcie hr. Comellowa uzyskała pozwolenie do wyjazdu do Wiednia. Hr. Comellowa po załatwieniu spraw rodzinnych, przyjedzie do Lwowa.

— **Zmarł:** w Wiedniu, Ludwik Zawistowski, chorąży 19 pp. obr. kraj.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 31 letnią Rozalię Gajewską, która w czasie jazdy z Glinnej Nawaryi do Lwowa wypadła z sań, a uderzywszy głową o słup przydrożny, odniosła kilka ran.

— **Zasłużone kary.** Policya przeprowadzając stałą kontrolę sklepów, czy przestrzega się taryfę maksymalną, ukarała kupców grzywnami: M, Schera 30 kor., L. Kurzerową 100 kor., Szymona Seifara i Klarę Rawerową 50 kor. i Helenę Schlagerową 60 kor.

— **Gołoledź na chodnikach i ulicach miasta** była wczoraj przyczyną szeregu nieszczęśliwych wypadków. Organa policyjne bardzo pilnie przestrzegały, aby chodniki były posypane piaskiem, mimo to jednak pogotowie stacyi ratunkowej zanotowało wczoraj kilka wypadków złamania ręki i nogi.

— **Poparzył się ciężko** — praktykant zakładu kartograficznego przy ul. Pańskiej l. 16 Stanisław Babicz, któremu kwas saletrzany poranił twarz i oczy. Babicza przewieziono do szpitala powszechnego.

— **Na pożegnanie.** Służąca u p. Arnolda Vogelfaengera, Marya Telukówna opuściła niespodzianie swoich służbodawców i przy tej sposobności zabrała z sobą zegarek damski, trochę naczynia kuchennego i t. d. wartości 60 koron.

— **W czasie obiadu** włamali się do sklepu Maryi Hardulakowej przy ul. Króla Leszczyńskiego nieznani sprawcy i zabrali gotówkę 360 kor. Włamywacze przeszukali dokładnie cały sklep, zostawiając na miejscu bagnet, którym wyłamano drzwi wchodowe.

— **Kradzież.** Do mieszkania p. Henryki Irautowej przy ul. Chorążczyzny l. 5 włamali się w czasie chwilowej jej nieobecności we Lwowie złodzieje i skradli rozmaitą garderobę, wartości przeszło 500 kor.

— **„Czyście nie widzieli przypadkowo mojej narzeczonej“**, świetna komedya w 2 aktach, zostanie wyświetlona w **kinie Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, od piątku, dnia 9, do poniedziałku dnia 12 marca b. r. Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Podarunek Müllera“, komiczne, oraz wstrząsający dramat w 3 aktach pod tyt. „Tragedya życia“ uzupełnią program.

— **„Pokrzyżowane plany“**, wstrząsający dramat kryminalny w 3 aktach, wyświetla **Kino Ludowe Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b., od piątku, dnia 9, do poniedziałku, dnia 12 marca b. r. Również godną widzenia jest arcywesoła komedya pod tyt. „Pokój w miłości“. Uzupełnieniem tego programu będą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz wesoła humoreska „Mimo woli włamywaczem“.

— **Kinoteatr na cel „Kuchni wojennej“** dla dzieci szkolnych we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy, w gmachu Państwa Skole, — wyświetla od piątku, dnia 9, do poniedziałku, dnia 12 marca b. r., dramat osnuty na tle amerykańskiej wojny, w 2 aktach pod tyt. „Głos krwi“. Na uzupełnienie tego programu złożą się następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Runny trenuje“, arcykomiczne. „Zemsta“, wstrząsający dramat w 2 aktach, oraz „Antoni jako włamywacz“, humoreska.

Kronika zagraniczna.

* Śnieżyce. Z Paryża donoszą: Na całym półwyspie pirenejskim panują śnieżyce, które spowodowały liczne przerwy w komunikacyi. Także w Paryżu spadł obfity śnieg.

* Szyldy reklamowe z radium. Wobec obowiązującego obecnie zakazu oświetlania reklam i szyldów, kupcy niemieccy oraz austryaccy używają do tego celu szyldów, oświetlanych przy pomocy radium. W Berlinie powstał specyalny instytut, zajmujący się sporządzaniem świetlnych szyldów, a pracują w nim wyłącznie inwalidzi wojenni. Najciekawszą jest rzeczą, że instytut składa odbiorcom gwarancyę, iż nieprzerwany okres świecenia szyldu trwać będzie 120 lat.

* Pomnik wojenny Rodina. Znakomity rzeźbiarz francuski Aug. Rodin otrzymał polecenie wygotowania szkiców dla pomnika, który stanie w Anglii na pamiątkę obecnej wojny światowej. Pewnemu angielskiemu dziennikarzowi oświadczył Rodin, że rozmiary tego pomnika przekroczą wszystkie dotychczasowe. Pomnik ten, powiada rzeźbiarz, musi się gigantycznie ku niebu wznosić, jako wieczny świadek największego zdarzenia w historyi.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Afisz koncertu na dochód „Stacyi posiłkowej Podzamcze“, zapowiadający wykonanie obszernego i urozmaiconego programu instrumentalno-wokalnego wywarł swą siłę atrakcyjną: Salę Tow. muzycznego zapełniło liczne i doborowe audytoryum. Produkcyę rozpoczęła uwertura Webera do „Oberona“, odegrana doskonale i brawurowo przez orkiestrę 44 pp. pod energicznem kierownictwem kapelmistrza p. Jandy. Dobrze wyszkolony i zgrany ten zespół posiada uzdolnionych muzyków (szczególnie skrzypków) i odznacza się czystą intonacyą, oraz pewnością w rytmice prawdziwie militarną. Z instrumentalistów, popisujących się grą solową, na pierwszem miejscu wymienić wypada p. Junę Kretowicz, która odniosła jako doskonała wykonawczyni utworów Liszta sukces bardzo pokaźny.

Ogólne zainteresowanie obudził popis p. Milana Zuny, kapelmistrza opery lwowskiej, który wystąpił po raz pierwszy w charakterze skrzypka-solisty. Podnoszenie zalet gry muzyczno-intelektualnych byłoby tu zbytecznem, poręką za głębsze zrozumienie jest już indywidualność p. Zuny, cenionego ogólnie jako doskonałego muzyka. Pod względem technicznym sprawia ta gra sympatyczne wrażenie bardzo udałej produkcyi amatorskiej. Czajkowskiego „Sérénade mélancolique“ i Wieniawskiego „Scherzo-Tarantella“ wywołały więc gromkie oklaski.

Jeszcze obfitszym i głębsze wrażenia zapowiadającym był wokalny program czwartkowego wieczoru. Ktokolwiek uczestniczył już przedtem w produkcyach p. Stanisławy Argasińskiej-Choynowskiej, wie dobrze, że każdorazowy występ tej niezrównanej pieśniarki zamienia się — zwłaszcza, gdy artystka śpiewa pieśni polskie — w źródło rozkoszy i wysokiego zachwytu słuchaczów. Nie inaczej działo się wczoraj. Dzięki porywającej interpretacyi, opartej na wspaniałym materyale głosowym o dźwięku srebrzystym, wywołał program naszej znakomitej pieśniarki burzę niemilknących oklasków. Najpiękniej wypadły Paderewskiego „Polały się łzy“ i z olśniewającą koloraturą odśpiewany mazurek Chopina.

Z nadzwyczajnem powodzeniem wzięła również współudział w tym „turnieju“ śpiewackim p. Irena Zadora-Zbierzchowska, wysoce uzdolniona artystka, której dawno nie widzieliśmy na estradzie koncertowej. Jej duży, dramatycznie zabarwiony głos, a nadewszystko prawdziwie muzykalny sposób śpiewania wiąże się w całość nie tylko sympatyczną, lecz artystycznie wartościową. To też wielkim nazwać można sukces wczorajszy, a z obszernego pieśniowo-operowego programu wymienię jako najbardziej zasługujące na uznanie Hildacha „Wiosnę“ i melodyjną — pomysłową w całem tego słowa znaczeniu piękną piosnkę Henryka Zbierzchowskiego.

Na ten zajmujący „turniej“ wysłała również płeć brzydka swego „delegata“. Był nim p. Edward Hanus, młody i bardzo wiele obiecujący śpiewak, uczeń znakomitego maestra prof. Scarneo.

Jako nieznany publiczności adept sztuki wstąpił p. Hanus, widocznie pod szczęśliwą gwiazdą, na estradę, albowiem może o sobie powiedzieć „veni, vidi, vici“, jakkolwiek jest śpiewakiem początkującym, którego studya nie są jeszcze ukończone. Piękny, o szlachetnej barwie głos barytonowy, doskonale ustawiony i po części już wyszkolony przez prof. Scarneo, uwydatnił się należycie w Wagnera „Pieśni do gwiazdy“ (z op. „Tannhäuser“), w serenadzie Tostiego i w odśpiewanej nadprogramowo pieśni ludowej „O mój rozmarynie“. Publiczność zgotowała p. Hanusowi — jako zachętę do dalszej pracy — serdeczne przyjęcie, wywołując go kilkakrotnie. Niewdzięczne role akompaniatorów wzięli na siebie pp. prof. Stanisław Głowacki i Henryk Zbierzchowski, wywiązując się artystycznie z swych dość trudnych zadań.

Fr. Neuhauser.

*

W części deklamacyjnej wystąpiła znana artystka-recytatorka p. Marya Dewiczowa. Znaliśmy ją z dawniejszych jej występów i mieliśmy już sposobność pisać o jej deklamacyi. Deklamatorka obdarzona jest dźwięcznym, silnym głosem, który potrafi starannie modulować, o ekspresyi wybitnie dramatycznej, dykcya jej jest wyrazista, co zwłaszcza bardzo plastycznie występuje w słowach szeptanych, z których żadno nie rozprasza się i nie ginie. Duże zrozumienie i głębokie odczucie deklamowanych utworów sprawia przy tych wszystkich wymienionych warunkach, że deklamacye p. Dewiczowej stoją istotnie na wysokiej wyżynie artystycznej. Wczorajszy jej występ był też uwieńczony wielkim, zasłużonym sukcesem. Artystka oddeklamowała bardzo trudne do oddania „Inwokacyę“ Stwory i „Szarżę“ Zbierzchowskiego tak świetnie, że dziękowano jej burzą oklasków. Niemniej pięknie wypadły: Rydla „Od Krakowa“ i Tetmajera „A kiedy będziesz moją żoną“, oraz jeszcze jeden utwór, dodany na „bis“, którego się publiczność domagała długotrwałym aplauzem. Deklamacye p. Dewiczowej były jedną z artystycznych atrakcyj tego naprawdę pięknego wieczoru. *(as)*

Maurycy Mycielski: „Irena“. Powieść na tle wypadków roku 1914. Kraków G. Gebethner i Sp.

O pierwszej toj powieści osnutej na tle wypadków pamiętnego roku 1914 napiszemy jeszcze obszerniej. Na razie tylko notujemy ukazanie się jej w pięknej zewnętrznej szacie.

Z Teatru miejskiego donoszą: Na niedzielę po południu zapowiada repertuar teatralny „Halkę“, w której w partyi tytułowej odbędzie się interesujący debiut p. Maryi Kościesza-Ożegalskiej z Krakowa.

W przyszłym tygodniu wystawiona zostanie w poniedziałek pełna humoru komedya Pawła Gavault „W szalonem tempie“ z Ireną Trapszo i Nowackim w głównych rolach, a ponadto jest w przygotowaniu znakomita komedya Nathansona „Biurokraci“.

Repertuar operowy wypełnią: w sobotę „Tosca“, w przyszły wtorek „Madame Butterfly“, we czwartek „Cyrulik Sewilski“, a w sobotę „Cavalleria“ i „Pajace“.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „W gołębniku“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ J. Korolewicz-Waydowej i Tad. Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Orfeusz w piekle“ operetka w 3 aktach J. Offenbacha. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „W szalonem tempie“, ekscentryczna komedya w 4 aktach Pawła Gavault'a z Ireną Trapszo i J. Nowackim w głównych rolach. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Tadeusza Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Urszula“, operetka w 3 aktnch H. Dostala, z Heleną Miłowską w tytnłowej roli.

Centrala dla dobroczynności prywatnej i publicznej we Lwowie.

Oto nazwa nowopowstającej instytucyi, której celem jest zjednoczenie wszystkich czynników pracujących na polu dobroczynności, z zastrzeżeniem pełnej samoistności Towarzystwom dobroczynnym prywatnym, które do Centrali przystępują. Zadaniem Centrali będzie prowadzenie wspólnej pracy na polu dobroczynności prywatnej i publicznej przez wzajemne informowanie się w sprawach humanitarnych, pośrednictwo w udzielaniu skutecznej pomocy doraźnej i stałej.

Wczoraj wieczorem w sali ratuszowej odbyło się zebranie wielu reprezentantów Towarzystw dobroczynnych we Lwowie, których akcya zcentralizowania dobroczynności zainteresowała i rzuciła światło na obecny zakres jej działalności i projektowane reformy. Zebraniu przewodniczył komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski, przy stoliku referenta z ramienia zarządu miasta zasiadł starszy radca magistratu p. Aleksander Ostrowski. Projekt statutu, który ukazał się w odbitce litograficznej był przedmiotem ożywionej dyskusyi zebranych, w której omówiono kwestyę stosunku Centrali do pojedynczych towarzystw. Na wniosek p. Bolesława Lewickiego zebrani reprezentanci towarzystw dobroczynnych i humanitarnych przyjęli zasadniczo myśl utworzenia Centrali z tem, że w przeciągu dwóch tygodni nastąpi ponowne zebranie, na którem przedstawiciele towarzystw, po przeprowadzeniu konferencyi z członkami zarządów wydziałów swoich, wypowiedzą się szczegółowo co do proponowanego statutem Centrali zjednoczenia akcyi dobroczynności. P. Biechoński zaproponował utworzenie komisyi, która statut przeglądnie i złoży ze swoich spostrzeżeń sprawozdanie. Wniosek przyjęto i wybrano do tej komisyi pp. Czapelską, Dulębiankę, ks. kanonika Badeniego, dr. Fiedlera, dr. Fedaka, dr. Schleichera i radcę Dworu Syroczyńskiego.

Z kolei zabrał głos referent, starszy radca magistratu p. Aleksander Ostrowski, który w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie Centrali dla naszego miasta i zazaznaczył, że projekt opracowany dla Lwowa z uwzględnieniem stosunków lokalnych, jest przeprowadzony na podstawie długoletnich studyów i przykładu wielkich miast niemieckich. Referent podniósł wielkie znaczenie t. z. biura informacyjnego przy Centrali, którego zadaniem będzie utrzymywanie katastru pobierających wsparcia z funduszów publicznych i prywatnych i dawanie szczegółowych wyjaśnień co do wysokości i terminu pobierania wsparć przez osoby potrzebujące.

Wreszcie zabrał głos komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski, który przedewszystkiem stwierdził, że „Centrala dla dobroczynności prywatnej i publicznej we Lwowie“, nie oznacza krępowanie działalności poszczególnych towarzystw, ponieważ idzie jedynie o zjednoczenie sił pracy na polu dobroczynności. Wkońcu dr. Rutowski poddał pod głosowanie wniosek p. B. Lewickiego i p. Biechońskiego, że zebrani jako przedstawiciele wszystkich instytucyj filantropijnych przyj-

mują zasadniczo myśl zjednoczenia akcyi dobroczynnej i powołują komitet celem sfinalizowania i zatwierdzenia statutu, oraz apelują do wszystkich towarzystw filantropijnych, aby zaraz przedłożyły referentowi p. Aleksandrowi Ostrowskiemu, szefowi departamentu dobroczynności magistratu swoje wnioski. W głosowaniu przyjęto wszystkie te punkty. Na tem obrady zamknięto.

Lwów znany jest z dobroczynności i ofiarności publicznej i prywatnej. Dość zaznaczyć, że w mieście naszem jest przeszło 100 towarzystw dobroczynnych, pracujących na polu filantropii stale i intenzywnie. Dotychczas jednak między towarzystwami nie było łączności, a zwłaszcza był brak statystycznych dat o ich działalności: kiedy, komu i w jakiej wysokości udzielono wsparcia. Fakt ten otwierał niejednokrotnie pole do nadużyć ze strony rozmaitych osobników — spekulantów. Zdarzało się też, że jedna i ta sama osoba pobierała z różnych Towarzystw i instytucyj miejskich zasiłki do tego stopnia, iż jej stan majątkowy był bez wielkich trudów lepszy od niejednego zarobnika, pracującego w pocie czoła na chleb codzienny. Celem zapobieżenia tym właśnie brakom i niedomaganiom zarząd miasta zaproponował urządzenie Centrali i biura informacyjnego, w którem każde Towarzystwo dobroczynne i osoby prywatne mogłyby zasięgnąć informacyi o stanie majątkowym petenta. Projekt przewiduje założenie katastru ubogich, a nawet preznaczyło miasto 5000 koron, aby zorganizować odpowiednie biuro i aparat techniczny.

Zarówno Centrala jak i Biuro informacyjne nie będzie instytucyą miejską lecz prywatną, w skład której wejdą przedstawiciele Towarzystw dobroczynnych.

Wprowadzenie w życie tych nowych instytucyj ma wielkie znaczenie dla miasta na polu dobroczynności, a fakt, że od dawna podobne instytucye istnieją w wielkich środowiskach jak: w Kolonii, Lipsku, Berlinie, Dreźnie i t. d. daje gwarancyę, że i dla Lwowa będą one korzystne i potrzebne.

(st. z.)

„Letnicy".

Pod powyższym tytułem zamiesza *Rjecz* opis życia przymusowych „letników".

Moskwa, nie rzeka, lecz miasto Moskwa, dawno już wylało ze swoich brzegów, rozlało się po okolicach. Przez ostatnie dwa lata napływ „bieżeńców" przepełnił je ostatecznie i nadwyżka mieszkańców zatopiła podmiejskie okolice, na dziesiątki wiorst wokoło. Nie przesadzając, można powiedzieć, że do 100 tysięcy moskiewskich pracowników i urzędników mieszka poza Moskwą. Mieszkają przy liniach kolejowych w rozrzuconych w różnych stronach „osadach".

Najwięcej ich mieszka przy kolei Północnej na przestrzeni pierwszych 60 wiorst. Około 30 pociągów dziennie kursuje tam i z powrotem, przywożąc i odwożąc „zimowych letników". Wagony są wygodne, specyalnie zbudowane do krótkich podróży. Bilet sezonowy-miesięczny kosztuje 3 ruble za klasę III., a rubli 5 za kl. II. Wszystkie pociągi „spacerowe" są oświetlone świecami, ale „ekonomiści"-konduktorzy zapalają nie wszystkie latarnie. W wagonach panuje półmrok. Niema możności skrócić przejazdu czytaniem gazety.

Rano pociągi co pół godziny wyrzucają całe tłumy, które się wzajemnie tłoczą, wymijają, spieszą do tramwajów: to „zimowi letnicy"; przyjechali spędzić „moskiewski dzień".

Około godziny 5 po południu tramwaye nabite podróżnymi zbliżają się do dworców kolejowych. Twarze zmęczone, oczy zmatowiałe, fryzury dam w nieładzie. Nikomu nawet mówić się nie chce; każdy jest głodny i znużony.

W pociągu dopiero powoli przychodzą do siebie, ożywiają się, dzielą wrażeniami przebytego dnia. Wszyscy mówią po cichu, czasem tylko słychać głośne przekleństwo na brak światła i zimno w wagonie. Ktoś znowu wymyśla na Stürmera, inni na Niemców.

Po 15 minutach pierwsza partya wysiada. Stacya Łosinoostrowskaja, letnisko, które przytuliło do 20 tysięcy „moskwiczów". Wielu też mieszka tutaj „bieżeńców", Polaków, Litwinów, Łotyszów i t. d.

Peron oświetlony gazem; elektryczności w osadzie nie ma. Słabe światło oświetla przestrzeń ledwo 10 kroków, potem wszyscy pogrążają się w ciemności. Smutno i dziwnie obco. Ten nastrój jest jeszcze nieprzyjemniejszy w jesieni. Błoto nie do przejścia, ulice niebrukowane, chodników nie ma. Nogi grzęzną po kostki, co pięć kroków trzeba szukać kaloszy. Kanalizacyi żadnej ma się rozumieć nie ma, a... śmietniki niewiadomo dlaczego znajdują się pod samemi oknami.

Poczta, która obsługuje 20 tysięcy „letników", mieści się w malutkim, przedzielonym na dwie połowy pokoju! Urzędnicy ordynarni, przekonani o swej bezkarności, krzyczą na interesentów i klną głośno. Gdy się przyjdzie na pół godziny przed zamknięciem tej urągającej cywilizacyi „poczty", młokos od „poleconych" rozmawia z panną przyjmującą depesze. O jedenastej kończy rozmowę, zatrzaskuje okienko i ze złością ogłasza całemu „ogonowi":

— Późno! Poczta zamknięta. Biada temu kto zaprotestuje: posypie się w stronę jego stek obelg. Więc też nikt nic nie mówi i każdy cierpi.

Dzwonek alarmowy straży pożarnej zawieszony jest tak wysoko, że wydrukowana obok propozycya, aby weń dzwonić w razie pożaru jest niewykonalna.

— Z toporem przyjść, zrąbać słup, przewrócić dzwon, a potem dzwonić — mówią melancholijni żartownisie.

Jest też i.... biblioteka! Naprawdę biblioteka z porwanym, pisanym katalogiem. Otwarta 3 razy w tygodniu po dwie godziny. Ale w jakie dnie i jakie godziny.... to wojenna tajemnica. Trzeba dojść do biblioteki, aby przekonać się, że jest zamknięta.

I to wszystko jest prawda, nie humoreska — smutna prawda!...

Po pierwszym przystanku pociąg pędzi dalej i wyrzuca po drodze moskiewskich urzędników, subjektów, buchalterów, inżynierów i t. d. Jutro znów ich zabierze, aby przez lustrzane szyby wystaw lub okna pracowni, zobaczyli oświetlone ulice, asfaltowe chodniki, ruch — życie.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ulgi taryfowe dla materyałów przeznaczonych dla odbudowy kraju.

Z c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) otrzymujemy następujący komunikat:

W roku 1915 zaprowadziło Ministerstwo kolei żelaznych taryfę ulgową dla przewozu następujących materyałów budowlanych: drzewo użytkowe długie, materyał tarty drzewny, wapno, cement, gips, cegła murarska, dachówki, łupek dachowy, płytki asbestowocementowe, papa dachowa, płyty kamienne i cementowe, cegła posadzkowa, dyle gipsowe, rury i rynny gliniane, blacha drzwi i odrzwia, ramy i skrzydła okien, oraz materyały impregnacyjne do ich konserwowania piece i kuchnie kaflowe, smoła węglowa. Do końca stycznia br. obowiązywała ta taryfa ulgowa bez żadnych zastrzeżeń, dotyczących istotnego i bezpośredniego zużycia sprowadzanego materyału na cele odbudowy kraju. Od 1 lutego 1917 działalność ulg taryfowych została jednak w ten sposób ograniczona, że przy przesyłkach, które nie są odebrane lub nadawane przez c. k. Namiestnictwo (Centralę krajową dla gospodarczej odbudowy Galicyi), musi nadawca posyłki dla uzyskania taryfowego opustu dołączyć do listu przewozowego atest c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) potwierdzający, że dotyczący materyał służyć ma bezpośrednio do odbudowy Galicyi.

Aby więc korzyść z istniejących ulg taryfowych uprzystępnić wszystkim poszkodowanym wojną, którzy na własną rękę sprowadzają materyały do odbudowy swych domostw, budynków gospodarskich, zakładów przemysłowych i t. p. wydano następujące pouczenie: Podania (wolne od stempla) o potwierdzenie, potrzebne do uzyskania ulg taryfowych, wnosić należy bezpośrednio do c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Sekcya III., Kraków, Rynek 30. W podaniach, które będą bezzwłocznie załatwione, należy wymienić: nazwę i ciężar sprowadzić się mającego materyału budowlanego, oraz stacyę, w której przesyłka ma być nadana i odebrana. Jeżeli zaś strona życzy sobie, aby potwierdzenie c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) wysłane zostało wprost na ręce nadawcy przesyłki (przez co uniknie się straty czasu), to podać jeszcze trzeba dokładny adres tego nadawcy. Ponieważ potwierdzenia uprawniające do ulgi taryfowej wydaje się wyłącznie tylko tym stronom, które materyały taryfowo uprzywilejowane sprowadzają dla własnych celów odbudowy, a nie na handel, przeto pierwsze z rzędu podanie każdej strony musi być zaopatrzone ze strony zwierzchności gminnej, względnie obszaru dworskiego, poświadczeniem tej treści, że petent do odbudowy własnego domu mieszkalnego (obejścia gospodarskiego, zakładu przemysłowego i t. p.) potrzebuje takich i tyle materyałów budowlanych. — To zapotrzebowanie materyałów budowlanych, obliczone na całą zamierzoną budowę, wyszczególnić należy ilościowo i jakościowo. Chociażby więc petent starał się na razie o przywiezienie na przewóz tylko jednego wagonu n. p. dachówki, to poświadczenie zwierzchności gminnej, względnie obszaru dworskiego, powinno objąć całość dotyczącego zapotrzebowania wszystkich materyałów budowlanych, gdyż ten sam petent po jakimś czasie może wnieść do c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) drugie i trzecie podanie o potwierdzenie na przewóz dalszej ilości tego samego materyału, albo też na przewóz innego materyału budowlanego. Przy takiem ryczałtowem poświadczeniu, dołączonem do pierwszego z rzędu podania, wszelkie następne podania tej samej strony, jeżeli będzie szło o odbudowę tego samego objektu, obejdą się już bez dalszych poświadczeń zwierzchności gminnej, względnie obszaru dworskiego. Zwraca się w końcu uwagę interesowanych stron, aby nie ubiegały się daremnie o ulgi taryfowe dla innych materyałów, jak te, które wymienione na wstępie niniejszego komunikatu, oraz na okoliczność, że obszar kraju na zachód od stacyi Podgórze-Płaszów włącznie i Chabówka włącznie, z wyjątkiem linii kolejowej Czyżyny-Kocmyrzów i Czyżyny Mogiła, wyłączony jest ze sfery działalności taryfy ulgowej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenia.

Wiedeń, 9 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał radcy Namiestnictwa Wojciechowi Wencowi order Żelaznej Korony III. klasy, staroście Karolowi Olpińskiemu i sekretarzowi Namiestnictwa Adamowi Konopce krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, sędziemu Bronisławowi Bittnerowi w Skawinie złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; oficyałom kancelaryjnym Julianowi Lubberdowiczowi w Nowym Targu i Stanisławowi Schultzowi w Radomyślu wielkim złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności; komisarzom powiatowym Namiestnictwa galicyjskiego Stanisławowi Kieszkowskiemu i Gustawowi Wex-Manasterskiemu złoty krzyż zasługi z koroną.

Najj. Państwo w Budapeszcie.

Budapeszt, 9 marca. Najj. Pan z Małżonką przybyli wczoraj o godz. 7·30 rano. Na życzenie Najj. Państwa nie było oficyalnego przyjęcia. Na dworcu kolejowym zjawili się burmistrz, prezydent policyi i naczelnik stacyi.

Przed południem przyjął Monarcha na audyencyi hr. Tiszę i ministra sprawiedliwości Balogę. Następnie przyjął szereg osobistości, które dziękowały za odznaczenia otrzymane z okazyi uroczystości koronacyjnych.

Na audyencyi u Najj. Pani hr. Tisza przedstawił, nawiązując do poprzedniego swego referatu, szczegóły daleko idącej akcyi dobroczynnej, którą Monarchini bardzo żywo się interesuje. Akcya ta ma na celu zapewnienie rady i pomocy wszystkim, którzy cierpią z powodu wojny, oraz zorganizowanie stosownych instytutów dobroczynnych.

Po południu przyjął Najj. Pan deputacyę komitatu Sopron, a następnie ministrów spraw wewnętrznych i skarbu.

Najj. Pani odwiedziła rannych.

Najj. Państwo odjechali o godz. 9·30 wieczorem z powrotem do Wiednia.

Zgon hr. Zeppelina.

Berlin, 9 marca. Hr. Zeppelin zmarł wczoraj przed południem w Charlottenburgu na zapalenie płuc.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 9 marca. Główna kwatera turecka ogłasza 8 b. m.: Pułk jazdy nieprzyjacielskiej, który usiłował zbliżyć się do tureckiego stanowiska na froncie nad Tygrysem, odparto, przyczem poniósł on znaczne straty.

Na innych frontach nic uwagi godnego.

Wydarzenia na morzu.

Rotterdam, 9 marca. *Maasbode* donosi, że obiega pogłoska, iż parowiec holenderski „Yitsosom" (960 tonn) w drodze z Amsterdamu do Londynu został ugodzony torpedą.

Tenże dziennik dowiaduje się, że parowiec holenderski „Benkelsijk" (6749 tonn), który wiózł 10.000 tonn zboża rządowego z Nowego Jorku do Rotterdamu, utknął na mieliźnie koło Halifaxu.

Kopenhaga, 9 marca. Dzienniki donoszą z Chrystyanii: Podczas wczorajszego huraganu nad wybrzeżem Murmańskim wielki rossyjski parowiec transportowy, który stał na kotwicy w zatoce Kola został zagnany z całym ładunkiem na morze, gdzie zatonął. Ładunek wart był 10 milionów rubli. Załogę uratowano.

Wilson zachorował.

Waszyngton, 9 marca. *(Reuter)*. Wilson lekko zasłabł. Zalecono mu bezwzględny spokój. Prawdopodobnie pozostanie on przez kilka dni w łóżku.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 *K*
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2·40 *K*

Zamiejscowa:

rocznie	36 *K* — *h*
półrocznie	18 *K* — *h*
ćwierćrocznie	9 *K* — *h*
miesięcznie	3 *K* — *h*

„Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje:

rocznie	8 *K*
półrocznie	4 *K*
ćwierćrocznie	2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik Naukowy i Literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 *K* 50 *h*
miesięczni	— *K* 60 *h*

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1752. (898 2—3)

Obwieszczenie.

Podczas losowań przedsięwziętych w dniu 1 marca 1917 przy współudziale Komisyi kontroli długów pań·twowych Rady państwa objętych przez państwo do wypłaty, pożyczek pierwszeństwa, **pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej** okazały się następujące wyniki:

1) Przy 45 losowaniu 5% pożyczki I. emisyi z 31 grudnia 1870 zostało wyciągniętych następujących 845 obligacyj po 200 fl. a. w. w srebrze a mianowicie:

NNr.: 18.140 do włącznie 18 484
92.001 do włącznie 92.500.

2) Przy 39 losowaniu 5% pożyczki II. emisyi z 1 lipca 1878 zostało wyciągniętych następujących 316 obligacyj po 200 fl. a. w. w srebrze a mianowicie:

NNr.: 4313 do włącznie 4500
11.257 do włącznie 11.384.

3) Przy 14 losowaniu 3½% skonwertowanej pożyczki I. emisyi z 31 grudnia 1870 zostało wyciągniętych następujących 1105 obligacyj po 400 kor. a mianowicie:

NNr: 19.747 do włącznie 20.000
41.501 do włącznie 42.000
84.001 do włącznie 84 351.

4) Przy 14 losowaniu 3½% skonwertowanej pożyczki II. emisyi z 1 lipca 1878 zostało wyciągniętych następujących 344 obligacyj po 400 kor. a mianowicie:

NNr.: 3501 do włącznie 3844.

5) Przy 14 losowaniu 3½% (uzupełniającej) pożyczki z roku 1903 zostały wyciągnięte:

5 obligacyj po 5000 kor. a mianowicie NNr.: 47, 76, 249, 260, 274,

130 obligacyj po 400 kor. a mianowicie:

NNr.: 3801 do włącznie 3830
5901 do włącznie 6000.

Te obligacye z powyższych losowań mające się zrealizować, będą wypłacane bez potrąceń w pełnej nominalnej wartości, a mianowicie:

odnośnie do wymienionych pod poz. 1), 3) i 5) pożyczek, począwszy od **1 września 1917** przez Centralną Kasę państwową w Wiedniu;

odnośnie do wymienionych pod poz. 2) pożyczki, począwszy od **1 lipca 1917**;

wkońcu odnośnie do wymienionych pod poz. 4) pożyczki, począwszy od **1 września 1917**

według wyboru, albo przez Centralną Kasę państwową albo przez c. k uprzyw. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemyłu w Wiedniu.

Z poprzednich losowań pozostałe niezrealizowane następujące obligacye, względnie obligacye z poniżej oznaczonych grup numerów a mianowicie:

1) 5% Pożyczka pierwszeństwa I. emisyi 31 grudnia 1870

1.105— 1.500	50.001—50.500
16.001—16.305	54.501—55.000
22.501—23.000	58.001—58.195
45.001—45.500	85.001—85.500

2) 5% Pożyczka pierwszeństwa II. emisyi z 1 lipca 1878

712— 984
8.501— 8.760
14.695—14.886

3) 3½% skonwertowana Pożyczka pierwszeństwa I. emisyi z 31 grudnia 1870

1.105— 1.500	60 501—61 000
10 501—10.996	70.501—70 868
19.501—19.746	73.001—73.430
33 501—34.000	79.001—79.500
34.501—35.000	82 408—82.500
35.501—36.000	87.501—87.635
38.501—38.974	91.501—92.000
46.001—46.398	94.001—94.462

4) 3½% skonwertowana Pożyczka pierwszeństwa II. emisyi z 1 lipca 1878

4 653— 4.984
7.076— 7.377
7.378— 7.500
7.501— 7.810
8.001— 8.236
14.501—14.698

5) 3½% (uzupełniająca) Pożyczka pierwszeństwa z roku 1903

po 400 kor.

2.101—2.200
4.401—4.500.

Celem uniknięcia strat kapitału, wskutek zrealizowania kuponów wylosowanych już spłacalnych obligacyj, zaleca się stronom w ich interesie, by do zrealizować się mających kuponów obligacyj, które mogły zostać wylosowane, dopisywały swe imię i nazwisko i adres.

Z c. k. Dyrekcyi długu państwa.

Wiedeń, dnia 1 marca 1917.

Cg. IXa. 20/17 (2). Przeciw Izaakowi Reiferowi kupcowi w Jaworznie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego cywilnego w Krakowie przez Gersona Sacka kupca w Przemyślu pozew o dostarczenie 2 wagonów drzewa kantowego zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono I audyencyę na dzień 7 marca 1917 w tut. Sądzie, Sala rozpraw Nr. 37. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Izaaka Reifera ustanawia się p. dr. Romana Bogdaniego adwokata krajowego w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Izaaka Reifera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział IXa.

Kraków, dnia 20 lutego 1917. (901)

L. 157/17. P. dr. Włodzimierz Ilnicki został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 6 marca 1917. (900)

Ns. 59/17 (2). W sprawach karnych w c. k. Sądzie powiatowym w Podbużu toczących się znajduje się w przechowaniu tegoż Sądu wiele rzeczy pochodzących z kradzieży na szkodę niewiadomych właścicieli jako to: meble, bielizna, pościel, urządzenie kuchenne, maszyna do szycia, maszyna do pisania, 2 pary nowych trzewików, walizka i t. p., które przy sposobności rewizyi domów u rozmaitych osób zakwestyonowano. Gdy postępowanie karne zostało w tych sprawach prawomocnie ukończone, a właściciele zakwestyonowanych rzeczy nie są znani, wzywa się przeto tychże, by w przeciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu, wykazali swe prawa własności gdyż w przeciwnym razie po upływie tego terminu po myśli §§ 377 i 379 pk zostaną przedmioty powyższe w drodze licytacyi sprzedane, a ceny kupna wniesie się do kasy rządowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Podbuż, 3 marca 1917. (911)

Licytacye.

E. 266/16 (8). Na wniosek Banku ziemskiego w Krakowie, odbędzie się dnia 20 kwietnia 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr I. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych sprzedaż realności lwh. 967 ks. gr. gm. kat. Miechowice małe obejmującej parcele gruntowe w obszarze 2 h. 92 ar. 90 m² wartości szacunkowej 7627 kor. i połowy realności lwh. 1002 ks. gr. Miechowice małe obj. parc. bud. 1/5 w obszarze 2 ar. 99 m² bez budynków wartości szacunkowej 39 kor. Przynależności do realności lwh. 967 ks. gr. Miechowice małe stanowi 10 rosnących wierzb oszacowane na 10 kor. Najniższa oferta wynosi 5117 kor. 32 hal., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. II.

Żabno, dnia 7 marca 1917. (952)

E. 43/17 (7). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Towarzystwa zaliczkowego w Lisku jako strony egzekwującej zastąpionej przez adw. dr. Witoszyńskiego odbędzie się dnia 30 kwietnia 1917 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 9 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacya następującej realności: księga gruntowa Lisko, whl. cały 92, oznaczenie realności: składający się z pbud. 37/1, 37/2, 38 i 468 tudzież pgr. 25/1 i 25/3. Na pbud. 38 stoi dom murowany parterowy do rynku zwrócony, zaś na pbud. 468 budynek mieszkalny, kryty blachą. Parcele gruntowe stanowią ogród Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. sąd tutejszy jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. — Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w oddziale kancelaryjnym (O. IV.). Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego. (910)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 6 marca 1917.

Upadłości.

S. 2/16 (24). Krydataryusz masa spadkowa po błp. Gimplu Abrahamie Urichu nieprotokołowanym kupcu we Lwowie. Ogólna audyencya rozpoznawcza, która pierwotnie wyznaczona była na dzień 29 stycznia 1917 odbędzie się dnia 15 marca 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 19 tego sądu.

C. k Sąd krajowy, cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 lutego 1917. (946)

Konkursa.

L. 646. W celu nadania posagu z fundacyi im. Ignacego Lewkowicza na rok 1917 w kwocie 2700 kor. biednej izrael. dziewczynie w dniu 13 maja 1917 jako w rocznicę śmierci fundatora rozpisuje się niniejszem konkurs. Ubiegające się dziewczęta winne dostarczyć legalnego dowodu: 1. na przynależność do gminy lwowskiej, 2. na ewentualne pokrewieństwo z fundatorem, 3. na ubóstwo, 4. na ukończony 16 rok życia, 5. na nieganny moralny żywot, 6. na okoliczność, czyli rodzice żyją lub zmarli. Podania w dowody powyższe zaopatrzone należy wnieść najpóźniej do 30 kwietnia 1917 do kancelaryi Zboru izraelickiego drzy ul. Bernsteina l. 12.

Przełożeństwo Gminy wyznaniowej izrael.

Lwów, dnia 5 marca 1917. (897)

Amortyzacye.

T. IV. 21/16 (2). Na wniosek Jakóba Spreia w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy udziałowej w Nowym Sączu, stow. zar. z ogr. poręką Nr. 310 na nazwisko Jakób Sprei i sumę 384 kor. 11 hal. opiewającą. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (886 3—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 19 stycznia 1917.

Nc. V. 19/17 (4). Na wniosek Michała Kopańskiego konduktora kolejowego w Chyrowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego, rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego Nr. 9351 na zegarek niklowy firmy „Omega" i pierścionek złoty na kwotę pożyczkową 10 kor. Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 16 lutego 1917. (906)

T. VI. 12/17 (2). Na wniosek Lucyana Maryana Zoellnera c. k. sędziego powiatowego w Rozwadowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temuż Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 24 grudnia 1908 Nr. 118389 opiewająca na 2000 kor. płatne okazicielowi policy po śmierci ubezpieczonego. Lucyana Maryana Zoellnera względnie dnia 1 stycznia 1929.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI.

Kraków, dnia 30 stycznia 1917, (904)

T. VI. 27/17/1. Na wniosek Władysława Łyszkowskiego c. k. sekretarza Namiestnictwa i k misarza rządowego miasta Przemyśla podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy Spółki kredytowej Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 20 kwietnia 1909 L. 4859 wystawiony na okaziciela a opiewający na policę tegoż Towarzystwa L. 119.307.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 stycznia 1917. (902)

T. 19/17 (3). Na wniosek Antoniny Duszeńko we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 48156 na nazwisko Andrzeja Duszeńko i kwotę 6 kor. 26 hal. Nr. 115283 na nazwisko Antonina Klempa i kwotę 396 kor. 31 hal. opiewające.

C. k. Sąd krajowy cywilny, O. VII.

Lwów, dnia 8 lutego 1917. (924)

Kuratele.

P. V. 70/17 (2). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 7 lutego 1917 l. cz. L. 2/17 (4) pozbawiono całkowicie własnowolności. Ludwika Maliczewskiego urodzonego 17 maja 1877 zamieszkałego w Przemyślu, ul. 22 stycznia l. 59 a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono Jana Maliczewskiego, zamieszkałego w Przemyślu, ul. 22 Stycznia l. 59.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 27 lutego 1917. (907)

L. 6/17 (4). Za umysłowo chorego uznano Tomasza Stachnika w Pietrzejowej. Kuratorem jego ustanowiono Łucyę Stachnikową w Pietrzejowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ropczyce, dnia 21 lutego 1917. (912)

Firmy.

Firm. 954 Rg. C. I. 48. Löschung einer Firma. Gelöscht wurde im Register für Gesellschafts Firmen. Sitz der Firma: Lemberg, Asnyka 2. Firmawortlat: O.enstein & Kopel, Gesellschaft m. b. H. Zweigniederlassung der in Wien mit der Firma gleichen Namens bestehenden Hauptniederlassung infolge Geschäftsauslösung. Datum der Eintragung 19 Jänner 1917.

K. k. Landes als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 15 Jänner 1917. (925)

Firm. 21/17 Stow. I. 32. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 9 lutego 1917 roku przy stowarzyszeniu: „Stowarzyszenie pożyczkowe „Praca i Oszczędność" w Jordanowie", z poręką nieogr. w sądzie zapisane, następujące zmiany. Zastępca dyrektora Józef Kalczyński młodszy ustąpił (umarł).

C. k. Sąd obwodowy, j. handl. Oddział II.

Wadowice, dnia 9 lutego 1917. (879)

Firm. 12/17 Sp. I. 129. Änderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurde am 9 Februar 1917 bei der Firma: Erste galizische Schrauben- Nieten- und Muttern- Fabriks-Aktien-Gesellschaft in Liquidation in Żywiec polnisch: Pierwsze galicyjskie towarzystwo akcyjne dla fabrykacyi śrób, nitów i muterek w likwidacyi. eingetragen, dass den Liquidatoren dieser Firma mit Beschluss der Generalversammlung der Aktionäre dieser Gesellschaft vom 27 Juni 1912 die Ermächtigung erteilt wurde, die der Gesellschaft gehörigen unbeweglichen Gütter auch ohne öffentliche Versteigerung, daher freihändig, veräussern zu dürfen.

K. k. Kreis als Handelsgericht Abt. II.

Wadowice, am 9 Februar 1917. (880)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.